



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

IN SRI LANKA E FILIPPINE

(12-19 GENNAIO 2015)

Msza Święta

Homilia Papieża Franciszka

Lotnisko Tacloban, 17 stycznia 2015 r. [\[Multimedia\]](#)

Omelia pronunciata a braccio dal Santo Padre

W pierwszym czytaniu słyszymy, co zostało powiedziane, że mamy arcykapłana wielkiego, który może współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu (*Hbr 4,15*). Jezus jest jak my. Żył podobnie jak my.

Jest podobny do nas pod każdym względem. We wszystkim, za wyjątkiem grzechu, bowiem nie był On grzesznikiem. Aby jednak być bardziej do nas podobnym, przyjął naszą kondycję i nasz grzech. Sam stał się grzechem! To bardzo dobrze mówi św. Paweł. I Jezus zawsze idzie przed nami, a kiedy przechodzimy przez doświadczenie krzyża, On je przechodzi przed nami.

Jeśli dzisiaj gromadzimy się tutaj czternaście miesięcy po uderzeniu tajfunu Yolanda, to dzieje się tak, abyśmy byli pewni, że nie osłabniemy w wierze, bo Jezus przeszedł jako pierwszy. W swojej męce wziął na siebie wszystkie nasze cierpienia, i – pozwólcie, że powiem coś w zaufaniu – kiedy z Rzymu widziałem tę katastrofę, poczułem, że muszę tutaj być. Właśnie w tamtych dniach postanowiłem, że tutaj przybędę. Jestem tu, by być z wami, muszę przyznać, że z pewnym opóźnieniem, ale jestem.

Jestem tu, by wam powiedzieć, że Jezus jest Panem; że Jezus nigdy nie zawodzi! Możecie mi powiedzieć: Ojcze, jestem zawiedziony, bo straciłem tak wiele: mój dom, dobytek, jestem chory. To prawda, jeśli tak powiecie i szanuję te uczucia; ale Jezus jest tutaj, przybity gwoźdźmi do krzyża i stamtąd nas nie zawodzi. On był namaszczony jako Pan, na tym tronie i tam doświadczył wszystkich nieszczęść, jakich my doświadczamy. Jezus jest Panem! Jest Panem Ukrzyżowanym,

na krzyżu króluje, dla nas. Z tego powodu może nas zrozumieć, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: Upodobnił się do nas we wszystkim. Dlatego mamy Pana, który może płakać wraz z nami; może nam towarzyszyć w najtrudniejszych chwilach życia.

Tak wielu z was straciło wszystko. Nie wiem, co wam powiedzieć. Ale Pan to wie! Niektórzy z was utracili członków rodziny. Wszystko, co mogę, to trwać w milczeniu. Towarzyszę wam całym sercem, w milczeniu...

Wielu z was pytało: dlaczego Panie? Każdemu z was Pan odpowiada w sercu ze swego serca, z krzyża. Nie mam więcej słów, które mógłbym wam powiedzieć. Spójrzmy na Chrystusa: On jest Panem i On nas rozumie, bo przeszedł przez wszystkie próby, jakich wy doświadczyliście.

A u stóp krzyża stała Jego Matka. Jesteśmy jak to małe dziecko, które jest tuż obok, w chwilach bólu, cierpienia, w chwilach, w których nie rozumiemy już nic więcej, a które chcemy pojąć, i jedyne, co możemy uczynić, to wyciągnąć ręce, mocno uchwycić się Jej ręki i powiedzieć: „Mamusiu”! Jak dziecko odczuwające lęk mówi: „Mamusiu”! Jest to pewnie jedyne słowo, jakie możemy powiedzieć w takich trudnych czasach: mamu, mamusiu!

Pozostańmy na chwilę zjednoczeni w milczeniu. Spójrzmy na Ukrzyżowanego Chrystusa. On nas może zrozumieć, bo przeszedł przez wszystkie te cierpienia. Spójrzmy też na naszą Matkę, i tak jak małe dziecko, uchwycmy się Jej płaszcza, całym sercem mówiąc Jej: „Mamo”! Wypowiedzmy tę modlitwę w milczeniu, niech każdy powie Jej, co czuje...

[Po chwili milczenia]

Nie jesteśmy sami. Mamy naszą Matkę, mamy w Jezusie naszego starszego brata. Nie jesteśmy sami. Mamy też wielu braci, którzy w tej chwili katastrofy pospieszyli nam z pomocą. I dzięki temu czujemy się bardziej braćmi i siostrami, bo pomogliśmy jeden drugiemu.

To jedyne, co przychodzi mi powiedzieć. Wybaczcie, że nie mam innych słów. Ale bądźcie pewni, że Jezus nigdy nie zawodzi! Bądźcie pewni, że miłość i czułość Matki Maryi nigdy nie zawodzi. Chwytając się Jej płaszcza, jak dzieci i z mocą płynącą od Jezusa, naszego starszego Brata podążajmy naprzód. Idźmy jako bracia i siostry. Dziękuję!

Po Komunii św.

Celebrowaliśmy właśnie mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Jezus uprzedził nas na tej drodze i towarzyszy nam, za każdym razem, kiedy gromadzimy się na modlitwie i celebracji.

Dzięki Ci Panie, za to, że byłeś dziś z nami. Dziękujemy Ci Panie, że dzieliłeś nasze cierpienia. Dziękujemy Ci Panie, że dałeś nam nadzieję. Dziękujemy Ci Panie, za Twoje wielkie miłosierdzie. Dziękujemy Ci Panie, że zechciałeś być jednym z nas. Dziękujemy Ci Panie, bo zawsze jesteś blisko nas, także w chwilach krzyża. Dziękujemy Ci Panie, że dałeś nam nadzieję. Spraw Panie, aby nigdy nie okradziono nas z nadziei. Dziękujemy Ci Panie, że w najciemniejszych chwilach Twego życia, na krzyżu, pamiętałeś o nas i dałeś nam Matkę, Twoją Matkę. Dziękujemy Ci Panie, że nie zostawiłeś nas sierotami.

Testo dell'Omelia preparata dal Santo Padre

Cóż za pocieszające słowa właśnie usłyszeliśmy! Po raz kolejny, powiedziano nam, że Jezus Chrystus jest Synem Boga, naszym Zbawicielem, naszym arcykapłanem, który przynosi nam miłosierdzie, łaskę i pomoc we wszystkich naszych potrzebach (por. *Hbr 4, 14-16*). On leczy nasze rany, On przebacza nasze grzechy, i jak to uczynił ze świętym Mateuszem (por. *Mk 2, 14*), On nas powołuje, abyśmy byli Jego uczniami. Chwalmy Go za Jego miłość, Jego miłosierdzie i Jego współczucie. Chwalmy naszego wielkiego Boga!

Dziękuję Panu Jezusowi, że możemy być razem dziś rano. Przybyłem, aby być z wami, w tym mieście, które zostało zniszczone przez tajfun Yolanda czternaście miesięcy temu. Przynoszę wam miłość Ojca, modlitwy całego Kościoła, obietnicę, że nie jesteście zapomniani, kiedy kontynuujecie odbudowę. Tutaj najsilniejsza burza kiedykolwiek w dziejach zarejestrowana na ziemi, została pokonana przez najsilniejszą moc we wszechświecie: miłość Boga. Jesteśmy tu dziś rano, aby dać świadectwo tej miłości, jej mocy przekształcenia śmierci i zniszczenia w życie i wspólnotę. Zmartwychwstanie Chrystusa, które celebруем w tej Mszy św., jest naszą nadzieją i rzeczywistością, którą doświadczamy także teraz. I wiemy, że zmartwychwstanie następuje dopiero po krzyżu, tym krzyżu, który znosiliście z wiarą, godnością i mocą daną przez Boga.

Zgromadziliśmy się przede wszystkim po to, aby się modlić się za tych, którzy zginęli, za tych, których nadal brakuje i tych, którzy zostali ranni. Polecamy Bogu dusze zmarłych, naszych matek, ojców, synów i córek, członków rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Możemy ufać, że stając w obecności Boga, spotkali oni miłosierdzie i pokój (*Hbr 4, 16*). Pozostaje wiele smutku z powodu ich nieobecności. Dla was, którzy ich znaliście i kochaliście - i kochacie nadal - ból ich utraty jest realny. Ale spójrzmy oczyma wiary w przyszłość. Nasz smutek jest ziarnem, które pewnego dnia przemieni się w radość, jaką nasz Pan obiecał tym, którzy ufają w jego słowa: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (*Mt 5, 4*).

Zgromadziliśmy się dziś rano również po to, aby dziękować Bogu za jego pomoc w czasie potrzeby. Był On waszą siłą w tych naprawdę bardzo trudnych miesiącach. Zginęło tak wiele istnień, było tak wiele cierpienia i zniszczenia. A jednak nadal jesteśmy w stanie zgromadzić się, aby Jemu podziękować. Wiemy, że troszczy się On o nas, że w Jezusie, Jego Synu, mamy

arcykapłana, który może z nami współczuć (*Hbr 4,15*), który z nami cierpi. Współ-czucie Boga, Jego cierpienie wraz z nami, nadaje naszym zmaganiom wieczne znaczenie i wartość. Wasze pragnienie, aby podziękować Jemu za wszelkie łaski i błogosławieństwa, nawet jeśli straciliście tak wiele, jest nie tylko triumfem odporności i siły Filipińczyków; jest to również znak Bożej dobroci, Jego bliskości, Jego czułości, Jego zbawczej mocy.

Dziękujemy także Wszechmogącemu Bogu za to wszystko, co uczyniono, aby pomóc, aby odbudować, aby wesprzeć w tych miesiącach bezprecedensowej potrzeby. Myślę przede wszystkim o tych, którzy przyjęli i dali schronienie wielkiej liczbie wysiedlonych rodzin, osób starszych i młodzieży. Jakże trudno opuścić swój dom i dobytek! Dziękujemy tym, którzy zatroszczyli się o pozbawionych dachu nad głową, osieroconych i opuszczonych. Kapłani, zakonnicy i zakonnice, dali tyle, ile mogli. Dziękuję tym z was, którzy ugościli i nakarmili ludzi szukających bezpieczeństwa w kościołach, klasztorach, plebaniach, i którzy nadal wspierają tych, którzy przeżywają trudności. Jesteście zaszczytem dla Kościoła, jesteście ozdobą waszego narodu. Osobiście dziękuję każdemu z was, gdyż cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z braci i siostr Chrystusa, Jemu uczyniliście (por. *Mt 25,41*).

Podczas tej Mszy św. pragniemy również podziękować Bogu za dobrych mężczyzn i kobiety, którzy służyli jako ratownicy i pracownicy humanitarni. Dziękujemy Jemu za wielu ludzi na całym świecie, którzy wspaniałomyślnie ofiarowali swój czas, pieniądze i dobra. Kraje, organizacje i osoby prywatne na całym świecie umieściły ludzi potrzebujących na pierwszym miejscu. Ten przykład należy naśladować. Proszę przywódców rządów, agencji międzynarodowych, dobrodziejów i ludzi dobrej woli, aby nie ulegli znużeniu. Wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. Choć doniesienia na pierwszych stronach uległy zmianie, to potrzeby trwają nadal.

Pierwsze dzisiejsze czytanie, z Listu do Hebrajczyków, zachęca nas do wytrwania w naszym wyznawaniu wiary, do trwania w wierze, aby zbliżyć się z ufnością do tronu łaski Boga (*Hbr 4,16*). Słowa te mają szczególny wydźwięk w tym miejscu. W obliczu wielkiego cierpienia nigdy nie przestaliście wyznawać zwycięstwa krzyża, tryumfu miłości Boga. Widzieliście moc tej miłości objawionej w hojności wielu osób i w tak wielu małych cudach dobroci. Ale widzieliście też w rabowaniu, grabieży i braku reakcji na ten wielki dramat ludzki, tak wiele tragicznych znaków zła, od którego Chrystus przyszedł nas zbawić. Módlmy się, aby także i to prowadziło nas do większej ufności w moc Bożej łaski, aby przewyciężyć grzech i egoizm. Módlmy się zwłaszcza, aby uczyniło to każdego bardziej wrażliwym na krzyk naszych potrzebujących braci i siostr. Módlmy się, aby prowadziło to do odrzucenia wszelkich form niesprawiedliwości i korupcji, które okradając biednych, zatruwają istotne źródła życia społecznego.

Drodzy bracia i siostry, w całej tej straszliwej próbie odczuwaliście w sposób szczególny łaskę Boga poprzez obecność i opiekę Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Ona jest naszą Matką. Niech Ona pomoże wam wytrwać w wierze i nadziei oraz dotrzeć do wszystkich potrzebujących. Wraz ze świętymi Wawrzyńcem Ruizem i Piotrem Calungsodem oraz

wszystkimi świętymi niech nadal wyprasza Ona Boże miłosierdzie i miłujące współczucie dla tego kraju i dla wszystkich umiłowanych Filipińczyków. Amen.